

Cena 5 kop.

Na stacjach
kolejowych 6 kop.

ROK IV.

Białystok, dnia 19 lipca (1 sierpnia) 1915 roku.

№ 14 (89).

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom Białegostoku i Ziemi Grodzieńskiej.

<p>Prenumerata „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ” z przesyłką i odnoszeniem do domu. Rocznie Rb. 3 Półrocznie 1 kop. 50 Kwartalnie — 75 Numer pojedynczy — 5 Za granicą 4 rocznie.</p>	<p>Redakcja i Administracja Białystok, ul. Instytutowa, d. Jana Knaupa. OTWARTA CODZIENNIE od 11 do 1 po poł. i od 5 do 8 wiecz. W dni świąteczne od 11 do 2 po poł.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ. Przed tekstem wiersz petitu 40 kop. Po tekście 20 W tekście wiersz garmonu 60 Ogłoszenia drobne po 3 k. za wyraz. Przy powtórzeniu odpowiednie ustępstwo. Zmiana adresu 20 kop.</p>
--	--	---

Czuwajmy nad sobą!

„Diennik Kijowski” w № 187 zamieścił pod powyższym tytułem artykuł p. M. Szumiakowskiego, który podajemy poniżej w całości.

Dzisiaj, kiedy tych krwawych zapasów dobiega prawie rok, kiedy spojrzeć okiem wstecz i ogarnąć naszą Ojczyznę — tak piękną, kwitnącą bujnymi polami, ciężarą plonem serdecznej pracy, malowaną białemi dworkami i chatami naszych wiosek — przed rokiem, — a obecnie.. poszarpaną, rozdartą, stratomaną, zeszpeconą rumowiskami i zgliszczami wsi, przygniecioną gruzami świątyń Pańskich, krwią ociekłą i mogiłami pokrytą, — to myśl się zrywa bolesna, pełna niepokoju... a ludzie?!

Ci, mimo iż wielu legło w obronie rodzimych pieleszy, mimo iż wielu dało życie w strasznej bratobójczej walce i wciąż jeszcze je naraża, bo musi — dla obcych celów... zostali na cmentarzyiskach swej długiej pracy, zostali bezdomni, biedni, głodni, nędzarze na własnej ziemi — która nie jest już zdolną ich przytulić, przygarnąć do siebie, nakarmić... bo przyszły zgraje zbirów, niszczycielskie zgraje, znaczące pochod ruina i krwawą pożogą, przyszły hordy do kraju, który wolność ukochał, a któremu ją wydarto, przyszły do narodu, który życia pragnie, a przyniesli mu zagładę — śmierć... Jak bardzo pełnym jest ten kielich goryczy, który nasz naród ma spełnić — jak pełny!

Dzisiaj, kiedy taki ogrom cierpienia i biedy, kiedy sięgnąć myślą wstecz i zajrzeć do duszy polskiej przed rokiem i gdyby otworzyć podwoje serca — to żeń bije dziwna tęsknota, wionie smu-

tek, który zda się zasłaniał, gdzieś na dnie, w dali migocące promyki nadziei, lepszej doli... Dusza polska przed rokiem wesołą nie była, bo być nie mogła, krwawiąca się cichym, lecz ciągłym wysiłkiem dźwignięcia, zjednoczenia — a kordony były ciężkie, gniotące... Marzeń się wyzbyła, one stały się rzeczywistością, choć jeszcze odległą, dla której nie szczędzono pracy, wysiłku. I żyła nadzieja wolności...

Dusza narodu dzisiejsza, mimo mąk, mimo katuszy okrutnych, ma mniej smutku, ale tego dawnego, co kładł się na narodzie przygnębieniem, że końca męki nie widać, kładł się trapiącą tęsknotą za tym odległym jeszcze, jak się zdawało, niewidocznym jutrem, kładł się smętnym pytaniem: kiedy, kiedy?..

Dzisiaj, widzimy już przez dymy naszych wsi i miast wstającą Ojczyznę, widzimy już na zwaliskach domów i chat dźwigającą się, i rychło odbudowaną — Polskę... A w sercach braci — w sercach cierpiących a ofiarnych świeci miłość — niema nienawiści, krzepi nadzieja — niema rozpacz.

Przypominają się słowa naszego wieszczka: „Ale miejcie nadzieję; bo nadzieja przejdzie z was do przyszłych pokoleń i ożywi je; a jeśli w was umrze, to przyszłe pokolenia będą z ludzi martwych.

A to, o czem pomyślicie, wypełni się i wielka radość będzie na ziemi w on dzień zmartwychwstania.

Czuwajcie nad sobą, bo jesteście jak ludzie stojący na podwyższeniu; a ci, co przyjdą widzieć was będą.“ („Anbelli“)

Czuwajmy nad sobą, by każdy z nas mógł powiedzieć o sobie wobec pokoleń przyszłych: „Dobrzem uczynił“.



NA STRAŻY.

Na straży mej rodzinnej chaty
 Trwam... choć mi ją rozwałił wróg,
 Choć zorał pola, zdeptał kwiaty
 I mój ostatni zabrat plug.
 Że pod siekierą padł prastary
 Poteżny, szumny, cudny bór,
 Zerząd piekielne suną mary,
 Strach z słowianych pada chmur...
 To nie... choć zmarnowane pola
 I przepadł pracy cały plon,
 W uściskach tuli nas niedola
 I na kościele umilkł dzwon...
 To nie... nadejdzie dzień zapłaty,
 W ziemię ofiarna wsiałnie krew,
 Wokół się znów zaśmieją kwiaty
 I wszędzie zdeptany siew...
 Ten dzień już świta hen—w oddali,
 Dzisiaj przeszłości płacim dług,
 Przyszłość odrodzi i ocali
 I głośno zabrzmiał Złoty Róg...
 Zanim nadejdzie dzień zapłaty,
 Nim się za nami ujmie Bóg—
 Na straży mej rodzinnej chaty
 Trwam... choć się ostat jeno próg...

H. N. K.

Z prasy polskiej.

Ślubujmy Ojczyźnie.

Krakowski *Piast* zamieścił był w dniu rocznicy majowej artykuł p. t. „W rocznicę konstytucji trzeciego maja”, w którym między innymi pisze:

„W tym roku nie będziemy urządzać uroczystych obchodów rocznicy Trzeciego maja. W chwili, gdy cała nasza ziemia pławi się we krwi, gdy marnie nasz dobytek materialny i kulturalny, nie pora nam na obchodowe uroczystości. W tym roku uczymy rocznicę Trzeciego maja tylko nabożeństwami i ofiarą dla wspólnego dobra, uczymy postanowieniem strzeżenia przekazanych nam konstytucją Trzeciego maja zasad, zastosowanych do ciężkiej chwili dzisiejszej.

Przedewszystkiem musimy sobie w tym dniu powiedzieć, że gdyśmy wszystko stracili wskutek wojny, nie straciliśmy ziemi, tego największego skarbu. Tego skarbu musimy strzedz, jak oka w głowie i wyteżyć wszystkie siły, aby ani piędzi tej ziemi, tak obficie zroszonej naszą krwią, nie uronić. Musimy sobie postanowić i przeprowadzić to, aby ani piędzi ziemi polskiej, czy to w czasie wojny, tej jeszcze, czy po jej skończeniu, nie przeszła w ręce obce, w ręce żywiołów

nam wrogich. To ślubowanie powinniśmy wszyscy w dniu 3 maja uczynić.

Następnie musimy w dalszym ciągu dbać o to, by kulturalnie jaknajbardziej się podnieść. Po wojnie, jak zwykle, następuje rozkwit wszystkich narodów. Musi on nastąpić i u nas, a nie możemy dopuścić do tego, byśmy po tej wojnie, która nas tyle kosztuje, mieli pozostać gdzieś na szarym końcu pomiędzy innymi narodami. Dlatego musimy postanowić sobie i ślubować, że dbać będziemy o oświatę, że wszelkimi siłami będziemy się starali ją podnieść, bo oświata jest dzisiaj orężem w walce o byt narodowy.

Praca, jaka nas czeka po wojnie, jest ogromna. Musimy odbudować i przebudować wszystko od podstaw, bo nam wojna prawie niczego nie oszczędziła. Aby tę pracę przeprowadzić, musimy wyzbyć się wszystkiego, co ją wypaczył albo opóźnić mogło. Więc musimy sobie powiedzieć, że przedewszystkiem nie będziemy topić majątku na szego w alkoholu, że nie będziemy tuczyć w ten sposób żywiołów w kraju naszym obcych i wrogich, że do pracy weźmiemy się społem, ślubując, że w tym dniu trzeciego maja, wszystkie przepomniemy prywaty i wszyscy jak jesteśmy imiemy się tej roboty dla wszystkich, bo roboty dla przyszłości narodu i Ojczyzny“.

Na rumowiskach polskich.

Żyrardów i Grodzisk.

Korespondent *Rusk.* Słowa tak opisuje opuszczenie Żyrardowa przez wojska rosyjskie:

„Okolo godziny 4 ej d. 4 (17) lipca, t. j. po upływie 7 miesięcy pobytu wojsk rosyjskich nad Bzurą i Rawką, saperzy rozpoczęli swą pracę.

Jeden po drugim zaczęły padać olbrzymie kominy fabryczne. Było ich jedenaście i wszystkie z straszliwym hałasem padały jak skoszone, zamieniając się w rumowiska. Nad miastem coraz wyżej i wyżej wznosiła się luna pożaru.

Ogromny obszar, zajęty przez budynki największej w państwie fabryki żyrardowskiej był cały w ogniu.

Jak wielki był pożar fabryki żyrardowskiej możecie wyobrazić sobie:—wszak tam w nowej mechanicznej przędzalni w czasie pokoju pracowało 2,800 maszyn tkackich.

Obok płonął ogromny warsztat stolarski, główne biuro fabryki, baszta wodociągowa i gmachy innych oddziałów fabryki żyrardowskiej.

Wszystko, czego nie zdążyła usunąć administracja fabryczna, pożerał ogień. Płonęły również stare koszary. Obok palących się budynków fabrycznych i koszar — ogień trawił wielkie składy opatu. Płomienie wyrzucały olbrzymie masy dymu. Co chwila wybuchały naboje pyroksylinowe, niszczące to, co nie powinno było dostać się Niemcom.

To co działo się w Żyrardowie nie uszło uwagi Niemców. Wkrótce nad miastem unosić się zaczęły dwa aeroplany nieprzyjacielskie i rzucać

pociski. Takich pocisków spadło w ciągu kwadransa 12-cie, poczem aeroplany znikły.

Wszystkie gmachy prywatne i wszystkie świątynie pozostały nietknięte. Spalił się tylko dom hr. Sobańskiego, znajdujący się w zbyt bliskim sąsiedztwie z płonącymi koszarami.

Saperzy następnie zamienili w rumowisko stację kolei War.-Wied., wysadzili most i ruszyli naprzód, nie pozostawiając w całości nawet słupów telegraficznych.

Po ustąpieniu Rosjan Żyrardów w ciągu 40 minut pozostawał neutralny. O godz. 8-ej m. 40 o pół wiorsty od miasta ukazał się pierwszy podjazd niemiecki złożony z 12 ludzi.

Ukazanie się Niemców wywarło takie wrażenie na mieszkańcach, iż grupa wahających się, zdecydowała opuścić miasto piechotą.

Niszcząc wszystko, co mogłoby przydać się Niemcom, na swej drodze, saperzy rosyjscy zbliżali się do Grodziska, gdzie ukończyli ostatnią pracę normalnie cofającej się armii.

Jeszcze przed dwoma tygodniami w Grodzisku zburzono kominy fabryczne, których Niemcy tak lubią używać jako posterunków obserwacyjnych.

Do chwili rozpoczęcia roboty saperów, w Grodzisku ukończona już była ewakuacja urzędników kolejowych. Wszystko co obserwowane było w Żyrardowie — powtórzyło się w Grodzisku w mniejszym tylko masztapie. Saperzy mniej tu mieli do roboty. Szybko wysadzono w powietrze stacje, mosty, gmach magistratu“.

Wiadomości polityczne i wojenne.

Wojna Rosji z Niemcami i Austrią.

Tydzień ubiegły zaznaczył się uporczywymi walkami na wszystkich frontach. Niemcy nacierała gwałtownie, Rosjanie w wielu miejscach powstrzymują natarcie, lecz cofają się.

W rejonie zaniemeńskim d. 8 (21) b. m. toczyły się uporczywe walki nad rzeką Jesią na południo-zachód od Kowna. D. 9 (22) b. m. Rosjanie pochwycili na szosie tukkumskiej oddział rowerzystów, a pod miastem Kruki — podjazd oficerski. Nieprzyjaciel zajął miasteczko Janiszki. D. 10 (23) nieprzyjaciel posuwał się w dalszym ciągu w kierunku wschodnim. D. 11 (24) b. m. walki toczyły się w okręgu Poniewieża. D. 12 (25) nieprzyjaciel podszedł do frontu Poniewież-Kiej-dany.

D. 8 (21) b. m. na froncie Narwi uporczywe walki w rejonie rożańskiej pozycji, we wsiach Mroczi-Kawki. D. 9 (22) b. m. Niemcy w dalszym ciągu prowadzili zacięte ataki na rożańską pozycję.

D. 10 (23) b. m. Rosjanie odparli Niemców na lewym brzegu Pissy. Bardzo zacięta walka toczyła się na linii Różan-Pultusk, przyczem Niemcy zdołali przerzucić część swoich sił na lewy brzeg Narwi. Między Ostrołęką a Różanem usiłowania Niemców przeprowadzenia się przez Narwę

zostały odparte. Duże straty ponieśli Niemcy nad rzeką Pissą, w okręgu Serwatki. D. 11 (24) b. m. Niemcy atakowali w dalszym ciągu pozycję rosyjską nad Pissą około wsi Serwatki. Na południe od Różania Niemcy, którzy przepравили się przez Narwę, zostali odparci. D. 12 (25) i 13 (26) b. m. toczyła się zacięta walka na przestrzeni od wsi Dobrołęka do rejonu twierdzy Nowogorodowa (Modlina), na lewym brzegu Narwi, gdzie Niemców powstrzymywano kontratakami, oraz na wschód od Różania. Wieczorem d. 13 (26) b. m. Niemcy wprowadzili tu do walki wielkie rezerwy powyżej Serocka. W rejonie wsi Ciepelin Rosjanie wzięli 700 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Na lewym brzegu Wisły wojska rosyjskie zajmowały d. 8 (21) b. m. front Blonie-Nadarzyn — przednie pozycje Iwangrodu (Dębina). D. 9 (22) b. m. Niemcy atakowali przednie fortyfikacje Iwangrodu na froncie Wola Bachyńska—Gniewoszew, przyczem przerwali na jednym froncie przegrody drutowe, lecz następnie zostali odrzuceni. D. 10 (23) b. m. Rosjanie odparli kilka ataków na przednie pozycje Modlina i Dębina. Dn. 11 (24) b. m. Niemcy prowadzili bezskuteczne ataki w kierunku Piaseczna. D. 12 (25) b. m. toczyły się walki na czołowych pozycjach Modlina i Dębina. D. 13 (26) b. m. Rosjanie atakiem na bagnety odrzucili Niemców, którzy próbowali zbliżyć się do frontu Nadarzyn-Piaseczno.

Między Wisłą a Bugiem d. 8 (21) b. m. bitwa dosięgła wielkiego natężenia w kierunku na Bełżycę, Trawniki, Wojsławice i Hrubieszów. Nad Bugiem toczyły się zacięte walki od Kryłowa do Dobrotworu. Powyżej Sokala Rosjanie wyparli nieprzyjaciela z prawego brzegu Buga i zagarnęli we wsi Poturzyce około 1500 jeńców. D. 9 (22) b. m. na lewym brzegu Wieprza i w kierunku do Rejowca, nieprzyjaciel powstrzymywał ataki. Na froncie zaś Majdan Ostrowski-Wojsławice-Ucha nieprzyjaciel zdołał na początku opanować okopy rosyjskie, lecz następnie został odrzucony. Rosjanie zdobyli 6 dział i wzięli do 500 jeńców. W rejonie Hrubieszowa nieprzyjacielowi udało się rozszerzyć na północ. D. 10 (23) b. m. w kierunku na Lublin trwała energiczna kanonada. Na froncie Chmiel-Wojsławice toczyły się zacięte bitwy. W okręgu Hrubieszowa nieprzyjaciel skupił duże siły, którym udało się rozszerzyć nieco dalej na północ.

D. 11 (24) b. m. wojska rosyjskie odparły ataki nieprzyjacielskie na froncie Wojsławice-Horodło. D. 12 (25) b. m. nieprzyjaciel nacierał na północ od Hrubieszowa. Nad Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrem walk nie było. D. 13 (26) b. m. w rejonie Rakolupy-Majdan Ostrowski nieprzyjaciel prowadził atak, lecz bezskutecznie. W rejonie Poturzyce toczyły się zacięte walki. Nieprzyjaciel częścią sił przeszedł na prawy brzeg rzeki.

Jak u biblijnego Samsona siła była przywiązana do włosów, tak u Polaków wielkość i bohaterstwo zawsze i wyłącznie polegała na czystym sumieniu i na oddaniu się sprawie publicznej.

Szczebanowski.

+ W Austrii górnej szalał straszny huragan, który spowodował wielomiljonowe straty. Uszkodzonych jest mnóstwo domów. Huragan zrywał całe dachy. Wiele pól uprawnych uległo zniszczeniu.

+ Rozpowszechniona gazeta paryska *Le Journal* została sprzedana spółce finansistów za 22 miliony franków.

+ Komendant m. Szczecina ogłosił potępienie bezwstydnego zachowania się kobiet i dziewcząt niemieckich, które oblegają jeńców francuskich, narzucając się im w sposób najniewłaściwszy.

+ W m. Reims ciągle ostrzeliwanie miasta zmusiło do umieszczenia szkoły w piwnicy. W „szkole podziemnej” dzieci pracują spokojnie, chociaż w dom, w którym mieści się szkoła, niejednokrotnie trafiają pociski.

+ Z Rzymu donoszą, że stan zdrowia Papieża poprawił się znacznie. Lekarze zalecili choremu bezwzględny spokój.

+ Starania, aby b. prezydentowi lwowskiemu dr. Rutowskiemu i jego pomocnikom Sztalowi i Szejcherowi pozwolono objechać niektóre miasta Rosji, odrzucono.

+ Niemcy od początku wojny przywieźli do Stanów Zjednoczonych 500 szpiegów zawodowych. Tajna policja niemiecka przewyższa liczebnością policję tajną Stanów Zjednoczonych, która wobec tej przewagi ma z nią nadzwyczaj utrudnioną walkę.

+ W Kanadzie wykryto spisek, mający na celu zniszczenie zakładów Kompanji „Canadian Pacific”, wyrabiającej naboje wybuchowe.

+ Gazety niemieckie podają z Wiednia telegram, że rząd uchwalił otwarcie uniwersytetu lwowskiego, który wskutek działań wojennych był przez dłuższy czas zamknięty.

+ Jak donoszą z Nowego Jorku stowarzyszenia polskie w Ameryce Północnej wysłały do Rotterdamu 500 tys. marek i 400 tys. funtów mięsa mrożonego w konserwach dla rozdzielenia pomiędzy potrzebujących, a w wielu wypadkach głodem dotkniętych okolic Królestwa Polskiego.

+ Rada ministrów udzieliła kredytu w wysokości 11 i pół miliona rubli na przełożenie toru kolei wązkotorowej Archangielskiej.

+ Gazety szwajcarskie z wiarogodnych źródeł zapewniają, że wkrótce w Calais odbędzie się nowa konferencja wojenna sprzymierzeńców. W konferencji wezmą udział również i przedstawiciele włoskiego sztabu generalnego. Angielski minister wojny Kitchener przedstawi uczestnikom konferencji plan skoordynowanych działań wojennych.

+ Z Zurichu donoszą, że pięć pań-Polek, należących do wyższego towarzystwa, aresztowano przed dwoma tygodniami w Wiedniu, jako oskarżone o szpiegostwo na rzecz Rosji. Uznane za winne powieszono zostały nazajutrz po aresztowaniu w arsenale wiedeńskim. Sędzia, który prowadził śledztwo i był obecny przy wykonaniu wyroku, dostał obłąkania.

Z kroniki życia Warszawy i okolic.

+ W Mińsku wyasygnowano na akcję przeciwepidemiczną 250 tys. rb.

+ *Dziennik Kijowski* donosi, że do Kijowa prawie codzień nadchodzą wagony, ładowane dzwonami, zdjętymi z kościołów i cerkwi w Galicji i Królestwie Polskim.

* W związku z chwilą obecną Komitet Obywatelski m. Warszawy przystąpił do uformowania i kompletowania Straży Obywatelskiej, która w razie potrzeby pełnić będzie obowiązki celem bezpieczeństwa, spokoju i mienia mieszkańców.

* Liczba ludności Warszawy w ciągu ostatnich dwóch tygodni zmniejszyła się o 200 tysięcy. Połowa tej ilości udała się w głąb Rosji. Warszawę w tej chwili zaludnia 800 tysięcy osób.

* Urząd włościański zaprzestał d. 12 (25) b. m. wypłaty włościanom odszkodowań za zniszczone zboża, a to z powodu wyjazdu kasy skarbowej gubernjalnej. Na razie włościanie otrzymali tylko kwity na odebranie należności.

* Biblioteka uniwersytecka, gabinet zoologiczny, gabinet figur gipsowych pozostaje w Warszawie z wyjątkiem cenniejszych okazów.

* Kancelarja generała gubernatora warszawskiego z większością swych wydziałów przeniesiona została do Siedlec.

* W niedzielę d. 12 (25) b. m. wstrzymano ruch na kolejach grójeckiej i wilanowskiej.

* Odbyta w sobotę ub. mobilizacja pospolitego ruszenia 1 ej kategorii — jak donosi *Warsz. Dniownik*—zakończona została w cyrkułach warszawskich do g. 11 rano, poczem pospolitaków przeprowadzono partjami na Pragę do naczelnika wojskowego. Pospolitacy z okolic podmiejskich wezwani byli do gmin, skąd również po sprawdzeniu list przeprowadzeni zostali przez straż ziemską na Pragę.

* Wszystkie pisma warszawskie podały krótką wzmiankę treści następującej: „Obecnie jest rzeczą pożądaną, aby okna w mieszkaniach były otwierane, zwłaszcza w domach, położonych nad rzeką”.

* Straż ogniowa została uszczuplona przez wyjazd strażaków rezerwistów.

* Prawie wszystkie hotele w Warszawie zostały opróżnione.

* Drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, wobec wstrzymania wszelkiego dowozu, wzrasta się z każdym dniem. Tylko z bardzo blizkich miejscowości włościanie przywożą jarzynę, ziemniaki i t. p. Chleb zdrożał o 2 kop. na funcie. Odczuwa się również brak herbaty. Zdrożały też papierosy.

* Nadciągający do Warszawy bezdomni gromadzą się na Pradze, gdzie w różnych punktach

obozują. Dla wyżywienia ich C. K. O. wysłała kuchnie polowe.

* Magistrat zgodził się na ewentualne przekazanie funduszków na utrzymanie gospodarki miejskiej w ciągu 3 tygodni.

Kronika miejscowa.

cjatorka wyteża siły, by dzieło swe rozszerzyć. Podążająca w swej tragicznej wędrówce na wschód fala uciekinierów ze zniszczonych przez ustępującą i nacierającą armję obszarów Królestwa Polskiego, w tych dniach dotarła do Białegostoku i oto momentalnie przytułek wypełnił się po brzegi, dając 17 uciekinierkom możność przetrwania najgorszych dni nędzy.

Pożądanem byłoby, aby piękna inicjatywa p. M. K. znalazła głębszy oddźwięk wśród szerszych sfer mieszkańców naszego grodu, by przytułków podobnych powstało więcej.

— **Brak drobnych.** Ostatniemi czasy w mieście naszym daje się dotkliwie odczuwać brak drobnej monety. Ażeby zapobiedz temu, oddział miejscowy Banku Państwa w ciągu ub. tygodnia codziennie wymieniał papierowe pieniądze na drobne, wypuszczając w ten sposób w obieg po kilka tysięcy rubli drobnych dziennie. Tymczasem w mieście w dalszym ciągu drobnych brak. Gdzie podziały się drobne—niewiadomo. Czy mamy tu do czynienia ze spekulacją, czy też z bezmyślnością rozmaitych „strachajłów”, którzy przechowują drobne, zmniejszając w ten sposób ilość drobnej monety w obiegu?

— **Zajęcia szkolne.** Kiedy rozpoczną się zajęcia szkolne w miejscowych średnich zakładach naukowych—niewiadomo. Obiegają pogłoski o odroczeniu zajęć we wszystkich szkołach oraz o przeniesieniu szkoły realnej do Tuły, lub do Smoleńska. Miejscowe władze szkolne jednak dotychczas nie otrzymały żadnych wskazówek, dotyczących czasu rozpoczęcia zajęć szkolnych w r. b., wskutek czego zamierzają rozpocząć zajęcia, jak zwykle, w połowie sierpnia.

— **Komitet niesienia pomocy.** W Białymstoku w tych dniach powstał powiatowy komitet niesienia pomocy ofiarom wojny. Do komitetu weszli pp: W. Siemionow—marszałek szlachty, Niurenberg—inspektor podatkowy, Trockij—naczelnik straży ziemskiej oraz p. Motor—inspektor drobnego kredytu. Jako przedstawiciele ludności miejscowej weszli pp: Radziwon i Potocki.

— **Sprawozdanie Zarządu elektrowni miejskiej.** Ogólny dochód T-wa elektrowni miejskiej wynosił w ub. 1914 roku przeszło 418 tys. rubli, wydatki—237 tys. rb., zysk—około 182 tys. rb.

— **Opał dla niezamożnych.** Zarząd miejski zamierza nabyć w lesie rządowym po cenie dostępnej 300 sążni drzewa opałowego dla niezamożnej ludności miasta.

Notując powyższą wiadomość, życzymy, by chwalebny zamiar Zarządu miejskiego doszedł jaknajprędzej do pożądanego skutku. Jednocześnie zaznaczamy, że kwestja opału w Białymstoku jest nadzwyczaj pilną i Zarząd miejski winien zająć się nią poważnie.

— **W komitecie wojenno-przemysłowym.** Dnia 13 (26) b. m. odbyło się pierwsze zebranie członków komitetu wojenno-przemysłowego. Na zebraniu uchwalono obejrzeć i zbadać istniejące w mieście fabryki. W tym celu wybrano komisję techniczną, w skład której weszli pp: Goławski, Kalecki, Kalmanowicz, Riegert, Trop i Wieczorek. Komisja zwracać będzie główną uwagę na urządzenie zakładów mechanicznych oraz ilość warsztatów i maszyn.

— **Zapomogi ewakuacyjne.** D. 13 (26) b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Po wysłuchaniu przemówienia dra Ostromeckiego, który uzasadnił potrzebę wydania pracownikom Zarządu miejskiego zapomóg ewakuacyjnych, Rada uchwaliła wydać zapomogi w wysokości dwumiesięcznej pensji. Następnie uchwalono pozostawić nadal prawo sprzedaży napojów wysokokowych dla celów leczniczych oraz pozwolono p. Łajkowskiemu założyć rurę w celu odprowadzania wody z kąpieli jego przy ul. Pocztowej do rzeki Białej.

— **Przytułek dla dziewcząt bezdomnych.** Z inicjatywy p. Marji Kościelanki i przy poparciu ze strony miejscowego Oddziału T-wa Równouprawnienia Kobiet Polskich oraz Oddziału P. T. N. P. O. W. d. 29 czerwca (12 lipca) został otwarty w Białymstoku przy ul. Gogolewskiej przytułek dla dziewcząt bezdomnych, czasowo przebywających w Białymstoku. Na razie przytułek ma bardzo skromne rozmiary, obliczony jest bowiem tylko na siedem miejsc, oddana jednak sprawie ini-

— **Wyjazd do Dumy.** We środę d. 15 (28) b. m. dziekan białostocki ks. poseł St. Maciejewicz wyjechał do Piotrogródu, Obowiązki dziekana pełnić będzie ks. A. Sagajło, dziekan sokólski, b. poseł do I ej Dumy.

— **Sprzedż spirytusu.** Apteki miejscowe otrzymały pozwolenie sprzedawania spirytusu czyścigo i lekarstw, przygotowanych na spirytusie tylko po okazaniu przez kupującego recepty od lekarza. Recepty winny być zaopatrzone w podpis komendanta miasta.

— **Smary do maszyn.** W tych dniach do Białegostoku przybył duży transport smarów do maszyn. Brak tych smarów dawał się odczuwać od dłuższego czasu.

— **Do Wileńskiego komitetu wojenno-przemysłowego,** jako przedstawiciele m. Białegostoku, wyszli pp: D. Iljin, F. Nowik i R. Wieczorek.

— **Oczyszczenie rzeki Białej.** Licytacja, która miała się odbyć w piątek d. 10 (23) b. m., nie doszła do skutku, z powodu nie stawienia się amatorów oczyszczania rzeki Białej.

Powtórna licytacja d. 16 (29) b. m. nie odbyła się również.

— **Na białostockiej stacji towarowej** od d. 13 (26) lipca wznawiono przyjmowanie bagażu i ładunków.

— **Fabryki napojów chłodzących.** Z rozporządzenia komendanta m. Białegostoku wszystkie miejscowe zakłady, wyrabiające napoje chłodzące, były skrupulatnie obejrzone przez sanitarną komisję wojskową, przyczem ta ostatnia stwierdziła iż stan wielu „fabryk“ pod względem czystości nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom higieny. Właściciele zakładów pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Mączka staniała** W ostatnich dniach mączka staniała o parę kopiejek na funcie.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu tygodnia od d. 1 (8) do 7 (20) lipca zanotowano w mieście 18 zaszłańnięć na rozmaite choroby zakaźne.

— Od d. 7 (20) do 13 (26) b. m. zanotowano tylko dwa wypadki zaszłańnięć na odrę. W ciągu tegoż tygodnia przywieziono z Ostrowia do szpitala okręgowego 14 chorych na ospę.

— **Latawiec niemiecki** ukazał się w piątek d. 10 (23) b. m. o godz. 8-ej rano nad osadą podmiejską Wysoki Stoczek. Przywitany gradem szrapneli, latawiec odleciał w stronę Starosielec.

— **Pospolitalicy I ej kategorii** z Królestwa Polskiego, zamieszkali w Białymstoku, stosownie do ogłoszenia rozlepionego w tych dniach na ulicach miasta, winni stawić się w niedzielę d. 19 lipca (1 sierpnia) r. b. rano do naczelnika wojskowego. Pospolitalicy winni mieć przy sobie bilety wojskowe, lub inne dowody, stwierdzające ich osobistość i miejsce stałego zamieszkania.

— **Na ulicach** rozlepione zostały przepisy o zachowywaniu się podczas epidemii chorób zażkaźnych oraz o udzielaniu pierwszej pomocy przy zatruciu gazami trującymi.

— **Oflary.** Od d. 1 (14) do d. 17 (30) lipca złożono w naszej Redakcji następujące oflary: 1) Na rzecz Oddziału Białostockiego P. T. N. P. O. W. — pp: St. Gałeki 1 rb. A. Szredzińska 50 k., Z. Szmidt, 50 k., W. Danileczuk 10 r.; 2) Na

ochronkę „Żłobek“ — p. Michał Stankiewicz 1 r.; 3) Na przytułek dla dziewcząt bezdomnych — p. M. M. 50 k.

Ziemia Grodzieńska.

× **Bielsk.** Przed dwoma tygodniami zostało zwinęte Bielskie Stowarzyszenie Spożywcze, które egzystowało niespełna lat pięć. Było ono z początku jedyną chrześcijańską placówką handlową w naszym mieście, mimo to nie rozwijało się, lecz wręcz zaczęło podupadać i obecnie, dzięki nie-normalnemu stanowi handlu, wytworzonym przez wojnę, zostało zamknięte ostatecznie. Nie są nam dokładnie znane przyczyny, jakie spowodowały upadek Stowarzyszenia—bardzo smutne zjawisko u nas, gdzie idea handlu chrześcijańskiego zaledwie kiełkuje, — sądzimy jednak, że stało się to skutkiem tych samych wad społecznych, które od czasu do czasu gubią podobne handle i w innych miejscowościach naszego kraju.

Obecnie w Bielsku będziemy mieli znowu tylko jeden sklep chrześcijański p. S. Bagińskiego. Jeden sklep chrześcijański w powiatowym mieście, posiadającym około 10 tysięcy mieszkańców — jest to aż nazbyt mało.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z handlem chrześcijańskim i w innych miastach i miasteczkach naszego powiatu. W wielu z nich są stowarzyszenia spożywcze, przeważnie słabo prosperujące, oraz jeden, rzadko zaś dwa sklepy chrześcijańskie. Do stowarzyszeń należą Polacy i Rosjanie. Sklepy prywatne są prawie wyłącznie w rękach Polaków. Sklepy te cieszą się powodzeniem, lecz nie o tyle, by można było wróżyć handlowi chrześcijańskiemu u nas zbyt świetną przyszłość. Dowodem tego jest stosunek ludności żydowskiej do nich. Nie jest on bynajmniej wrogi. Sklepy mieszczą się przeważnie w lokalach żydowskich, zaopatrywane są w towar również przez hurtownie żydowskie, czasem zaś żydzi dają nawet cokolwiek utargować. Jako zbyt słaby, handel nasz jest dla nich tymczasem nieszkodliwy.

Jakież są przyczyny, które tamują rozwój handlu chrześcijańskiego u nas?

Po bliższym rozpatrzeniu się, z łatwością zauważymy trzy główne przyczyny, które nie pozwalają handlowi chrześcijańskiemu rozwijać się należycie. Po pierwsze, biorą się u nas do handlu ludzie nieprzygotowani, wskutek czego z początku bardzo wiele tracą przez swą nieumiejętność i zrażają kupujących. Druga, ważniejszą przyczyną jest obojętność, niekiedy zaś nawet wrogie usposobienie ludności chrześcijańskiej względem handlu swojskiego. Panuje u nas powszechnie jakieś dziwne uprzedzenie, że u chrześcijanina nie może być taniej, lub też lepszy a nawet chociażby taki sam towar po cenie zwykłej. Na ten temat możnaby napisać całe tomy bardzo ciekawych rzeczy. Tak, naprz., pewna grupa osób „inteligentnych“ oświadczyła, że nie może kupować w sklepie Bagińskiego, ponieważ p. B. jest nie dość ugrzeczniiony... Są tu członkowie Stowarzy-

szenia, którzy w sklepie własnym nie kupowali nigdy. Często spotykają się ludzie, którzy nie kupują u chrześcijan, jak głoszą, z zasady, lecz z jakiej, o tem sami nie wiedzą.

Wogóle sklepy chrześcijańskie są u nas jeszcze wielką nowością i jako wszelka nowość napotyka na swej drodze mnóstwo trudności i co najboleśniejsze, że właśnie swoi mnożą te trudności, poddając wszelkie poczynania kupców-chrześcijan bezwzględnej i bardzo niesłusznej krytyce. Jednemu nie podoba się, że w sklepie chrześcijańskim jest czysto, ponieważ przyzwyczaił się do brudów w sklepach żydowskich. Innego razi, że u chrześcijan nie trzeba targować się. Trzeci wstydy się zachodzić do sklepów polskich, o ile ma do załatwienia sprawunek niezbyt wielki i t. d.

Jeżeli nasz kupiec zmuszony jest wziąć za towar trochę drożej, lub gdy przez niedopatrzenie da towar gorszego gatunku — kupujący nie zapomni o tem nigdy. Dodać przytem należy, że szersze warstwy nie zają się na dobroci towarów prawie zupełnie i często zaobserwować można nader smutny fakt: ten sam towar u żyda jest chwalony, u chrześcijanina zaś znajdują go daleko gorszym.

Wogóle nasi kupcy mają możność współzawodniczenia tylko ceną towaru, nie zaś gatunkiem, co utrudnia niezmiernie zadanie ich.

Mówiąc o popieraniu naszego handlu, nie można brać pod uwagę włościan, którzy całkowicie trzymają się żyda, czy to dzięki specjalnej dyplomacji jego, czy też dzięki przyzwyczajeniu, które u włościan jest silniejszym nad wszystko. W ostatnich czasach zauważyć się daje i tu zwrot ku lepszemu: chłopci również poczynają częściej zagładać do sklepów chrześcijańskich.

Trzecią i najważniejszą przyczyną, tamującą rozwój handlu chrześcijańskiego u nas, jest brak hurtowni chrześcijańskiej w naszym powiecie oraz w sąsiednich. Młody handel nasz jest w całkowitej zależności od hurtowników nieprzychylnie usposobionych względem niego. By podźwignąć go, należy najpierw pomyśleć o założeniu hurtowni chrześcijańskiej, która zaopatrywałaby wszystkie nasze sklepy i sklepiki w niezbędne towary i po cenach dostępnych. Mamy nadzieję, że kiedy przyjdą lepsze czasy, uda się nam stworzyć ten „modus vivendi“ naszego handlu; wtedy zajmie on należne mu stanowisko, bo chęć do brania się do handlu jest wśród naszych ludzi wielka, poparcie zaś przyjdzie samo przez się.

× **Juchnowiec** (pow Białostocki). W sobotę d. 11 (24) lipca r. b. we wsi naszej wybuchł z przyczyny niewiadomej pożar, który strawił połowę wsi, niszcząc chaty i zabudowania gospodarskie. Straty są znaczne.

Kronika ogólna.

— **Straty Niemiec i Austrii.** Angielski specjalista wojenny Hilaire Bellock pisze: „Należy pakrajem całego wojna pozycyjna powoduje większe o-

flary w ludziach na terenie równym. Stosunek—jeńden zabity na siedmiu rannych, obserwowany wszędzie na froncie zachodnim, w wojnie okopowej utrzymać się nie może; odsetek zabitych w wojnie tej jest wyższy. Ogólne straty armji angielskiej we Francji do d. 31-go maja wyniosły 258,069 ludzi. W tej liczbie 1/3 zabitych i 1/3 rannych i jeńców, chociaż w liczbie zabitych podani są i zmarli skutkiem ran i chorób, przeto liczba zabitych Anglików jest ściślejszą proporcjonalnie do rannych, niżli u Niemców, którzy na liście zabitych podają tylko poległych na polu bitwy. Stąd dojść można do wniosku, że w armji niemieckiej jeden zabity przypada na sześciu rannych, a więc znając liczbę zabitych Niemców, można ustalić ogólną cyfrę strat niemieckich: zabitych, rannych i zaginionych, z wyjątkiem chorych. Liczba zabitych Prusaków do rozpoczęcia ostatniego natarcia w Galicji wynosiła 250,000. Pomnożywszy cyfrę tę przez sześć — dowiemy się, że ogólne straty Prus wyniosły 1,500,000 ludzi. Jeżeli do cyfry tej dodamy jedną piątą, uwzględniając inne armje niemieckie — straty całych Niemiec wyniosą 1,800,000 ludzi.

Ponieważ armje Niemiec i Austro-Węgier są względem siebie w stosunku 100:80, przeto do sumy strat Niemiec dodamy 80 proc. Wypadnie przeto, że straty obu mocarstw wyniosły 3,240,000 zabitych, rannych i zaginionych, nie licząc oczywiście strat ostatnich w Galicji, które powinny być ogromne. W ten sposób uważać można że z szeregów wojsk niemiecko-austriackich ustąpiła połowa ich siły.

— **Ponowne oględziny.** Główny naczelnik kijowskiego okręgu wojennego zakomunikował gubernatorowi kijowskiemu, że głównodowodzący armjami frontu Południowo-zachodniego wydał rozkaz dokonania ponownych oględzin wszystkich zwolnionych od służby w wojsku podczas mobilizacji ogólnej i następnym, oficerów, lekarzy i szeregowców rezerwy oraz pospolitego ruszenia i o rezultatach superrewizji zakomunikować mu.

— **Wielki Kraków.** W Krakowie odbyła się uroczystość przyłączenia do Krakowa Podgórze. W połowie mostu przez Wisłę, łączącego miasto z przedmieściem, spotkały się delegacje miasta i przedmieścia z prezydentem Krakowa, dr. Leo i Podgórze p. Marjewskim na czele. Uroczyste nabożeństwo celebrował książe biskup Sapieha.

— **Zniszczenie Galicji.** Dziennik Cieszyński sumuje straty Galicji zachodniej i wschodniej w sposób następujący:

16 powiatów Podkarpacia wschodniego poniosło znaczne straty, lecz mogą być one wkrótce pokryte. Zajmują one 18 tysięcy kw. kilometrów i zamieszkuje je 1,600,000 ludności.

W zachodniej Galicji wojna nie dotknęła 7 powiatów leżących koło Krakowa. Przestrzeń ich równa się 5 tys. kw. kilometrów, a ludności mają 750 tysięcy.

Pozostałe powiaty Galicji są spustoszone. Mają one 75 tys. kilometrów i ludności 4,300,000, t. zn. stanowią trzy piąte Galicji.

Największe straty poniosła Galicja środkowa, która dzisiaj jest pustynią.

— **Żydzi przeciw jeńcom rosyjskim.** Korespon-

dent kopenhaski *Gazety Porannej* donosi: Komentant miasta Lwowa, generał major Riml, opublikował następujący rozkaz:

„Spostrzegłem, że jeńcy rosyjscy podczas transportu przez ulice miasta bywają przez część publiczności, a specjalnie żydowskiej, obrzucani obelgami, opluwani i bici laskami. To zachowanie się jest niegodne narodu kulturalnego i wykracza przeciw przepisom prawa międzynarodowego.

Podaję do wiadomości, że tego rodzaju wybryków nie ścierpię i jaknajsurowiej ich zabraniam, i sprzeciwiający się temu zarządzeniu będą natychmiast aresztowani i oddani e. k. dyrekcji policji do ukarania.

Lwów 27 czerwca 1914 r.

Generał-major Riml m. p.“

Fortuna kołem się toczy. Zmieniają się też sympatje i antypatje, a kwiaty, któremi ludność żydowska witała w pierwszych dniach września r. ub. wkraczające do Lwowa wojska rosyjskie, — uwiędły już. Czy gdy jednak fortuna odwróci swe oblicze — nie odżyją znowu?

— **Opisy wartości gospodarstw.** Z inicjatywy jednego z kółek rolniczych, należących do okręgu mińsko-mazowieckiego, gospodarze małorolni sporządzili, według przygotowanego wzoru, opisy wartości swych gospodarstw.

W kołach zbliżonych do wydziału kółek Centr. Tow. Rolniczego przyjęto fakt ten z uznaniem tak dalece, że obecnie zachęca się wszystkich członków kółek i wogóle gospodarzy do sporządzenia takich opisów zawczasu, nawet w okolicach spokojnych i dotąd odległych od pola bitwy.

— **Zagraniczny związek prasowy polski.** Z końcem maja r. b. odbył się w Rapperswilu zjazd kierowników agencji prasowych polskich zagranicą oraz publicystów, pracujących dla sprawy polskiej w poszczególnych państwach europejskich.

Na zjeździe tym postanowiono utworzyć zagraniczny związek prasowy polski, wyznaczając na siedzibę Centralnego biura prasowego miasto Rapperswil w Szwajcarii. W skład „Polskiego Centralnego Biura Prasowego w Rapperswilu“ weszły agencje prasowe polskie w Medjolanie, Paryżu, Rapperswilu, Berlinie, Wiedniu i Chicago, ponadto biuro nasze rozporządzać będzie współpracownictwem własnych korespondentów w licznych państwach Europy i Ameryki.

Zadaniem Polskiego Centralnego Biura Prasowego w Rapperswilu jest informowanie prasy zagranicznej o sprawach i sytuacji politycznej narodu polskiego pod trzema zaborami ze stanowiska i w duchu najwyższych ideałów narodowych. Mimo istniejące w kraju naszym rozdźwięki na tle taktyki postępowania poszczególnych partji politycznych i odłamów społeczeństwa „Polskie Centralne Biuro Prasowe w Rapperswilu“ starać się będzie sprawę polską przed Europą tak postawić i oświetlić, by w świadomości jej dzisiejsze dążenia narodu polskiego, choć w formach często niezgodne, były wyrazem jedynej i wspólnej myśli politycznej, która wypływa zarówno

z najgłębszych i najistotniejszych potrzeb narodu, jak i z naszych niezapomnianych tradycji historycznych.

— **„Zeppelin“ nad Łomżą.** *Głos Łomżyński* donosi: „Z wtorku na środę, zaraz po północy zjawiał się nad miastem naszym „zeppelin“. Noc była ciemna i chmurna, jednak kontury statku powietrznego można było rozróżnić. Lawirując nad miastem, zdawało się wypatrywał światła, za pomocą których mógłby się orjentować. Ale miasto tonęło w ciemności. Wówczas zmienił kierunek i nad przedmieściem Skowronki, jak również w okolicy plantu kolejowego zaczął rzucać pociski zapalające. Żadnej szkody nie wyrządził, lecz własność pocisków musiała być straszna i niszcząca, skoro, naprz. pocisk na Skowronkach płonął przez znaczny czas, a dym od niego był smrodliwy i duszący. Ostrzeliwany przez armaty, uniknął za Narew. Napróżno reflektory usiłowały złapać go i uwidocznic dla strażaków; trzymał się na znacznej wysokości i unikał dróg niebezpiecznych. Zbudzona szumem i strzałami ludność nie poddała się panice. Bo też tych, co obecnie pozostają w mieście, nastraszyć lada co nie może“.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. P. R. Niemyski w Brześciu Litewskim. Nie zamieścimy. Rymy i rytmy słabe.

W. P. J. Kuzdraj w Jałaniu. Prosimy w poruszonej sprawie nadesłać list do Redakcji. Chętnie poprzemy.

W. P. Józef Zajac w Białej. Niestety, zapytywanych numerów „Myśli Niepodległej“ nie mogliśmy nigdzie dostać.

W. P. S-ski w miejscu. Zarzut, iż zbyt mało miejsca poświęcamy omawianiu stosunków polsko-żydowskich — nas nie obciąża. Poza rozmaitemi artykułami, jakie „przeszły“, poświęcone są tej kwestji nieomal wszystkie miejsca w gazecie, które, po wyjściu pisma z pod prasy, przybierają kolor biały.

W. P. J. Żebrowska w miejscu. Gazetę wysyłamy stale.

Cukiernia W. FIJAŁKOWSKIEGO

Telefon № 301.

Poleca znane ze swej dobroci wyroby oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie cukiernictwa wchodzące.

Przy cukierni mieści się sala z 2-ma bilardami.

JEDYNA w BIAŁYMSTOKU CHRZEŚCIJAŃSKA PRACOWNIA CZAPEK ORAZ SKLEP

L. MIODUSZEWSKIEGO



mieści się przy ulicy Słowiańskiej (dawniej Niemieckiej) w d. Słomimskiego.



Tamże galanterja męska po cenach nader umiarkowanych.

Na czasie! Maski ochronne przeciwko gazom trującym w cenie od 15 kop. do 1 r. 20 k.

KOMISJONERSTWO CHRZEŚCIJAŃSKIE

Przyjmuję zlecenia na Warszawę

L. MIODUSZEWSKI

ulica Słowiańska, dom Słomimskiego

Instytut
Prac
ze